

Krystyna Dynowska

Jarosław Iwaszkiewicz o życiu szczęśliwym. Refleksja filozoficzna poety

Refleksja nad szczęściem, jego istotą, warunkami tego stanu, jest nie tylko bardzo stara – niemalże odwieczna – lecz, co stanowi swoisty fenomen, jest też ciągle otwarta. Tę banalną prawdę potwierdza cały szereg traktatów filozoficznych, poczynając od *De vita beata* Seneki, Augustyna, poprzez fragmenty *Summy teologicznej* św. Tomasza, aż po czasy nam współczesne. A jednak, co podkreśla w książce *O szczęściu* Władysław Tatariewicz, „w rozległej literaturze [...] nie ma naprawdę książki, która by objęła całokształt jego zagadnień. [...] Pełna książka o szczęściu nigdy nie była jeszcze ogłoszona, rzecz prawie nie do wiary wobec tego, że istnieje tyle książek o sprawach mniej dla ludzi doniosłych”¹. Być może dlatego, iż stworzenie jednoznacznej definicji, całościowego i wyczerpującego opisu jest niemożliwe...? Jeśli tak jest – tym większą wartość posiadają wszystkie jednostkowe, osobiste rozważania nad szczęściem, a szczególnie te, które łączą filozoficzne implikacje z najbogatszym chyba w znaczenia językiem poezji.

O niepowtarzalnym wymiarze poetyckiej filozofii Jarosława Iwaszkiewicza decyduje przenikanie i oddziaływanie pewnych filozoficznych motywów, przy jednoczesnym zachowaniu granicy między wypowiedzią literacką a wypowiedzią filozoficzną. Zapytany w jednym z wywiadów o obecność w jego twórczości elementów witalizmu, pesymizmu, poeta przekornie stwierdził: „Myślę, że są to sprawy nieuświadomione, jakieś wątki bardziej uczuciowe niż myślowe”². Tymczasem każde spotkanie z poezją autora *Mapy pogody* to zarazem kontakt z mnogością i różnorodnością filozoficznych jej kontekstów.

To bogactwo odniesień dotyczy też Iwaszkiewiczowskiej refleksji nad szczęściem. Dążąc do uchwycenia jej najbardziej istotnych cech należy, przede wszystkim

¹ W. Tatariewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1985, s. 8.

² Z. Taranienko, *Twórczość i blaga, rozmowa z Jarosławem Iwaszkiewiczem*, Studia Filozoficzne 1975, nr 12, s. 75.

kim, prześledzić zmiany, jakim ona podlegała. Poszczególne „porom życia” poety odpowiadają bowiem odmienne, do innych tradycji filozoficznych nawiązujące, poglądy na szczęście. Taka zmienność jest w pełni uzasadniona w odniesieniu do każdego z nas – rozwój biologiczny, emocjonalny, intelektualny otwiera nowe perspektywy i przemieszczając się w czasie coraz to inaczej określamy siebie wobec tego, co za nami i tego, co los ma nam dopiero подарować.

Ogólnie akcentowaną przez badaczy cechą wczesnej poezji Jarosława Iwaszkiewicza jest jej sensualizm, dostrzeganie wszystkich możliwych uroków świata, ogromna wrażliwość zmysłowa. Stąd tak wiele nazw zapachów, smaków, wrażeń dotykowych, kolorów, jakie znajdujemy w liryce tego okresu (J. Kwiatkowski podaje, że w samych *Oktostychach* występuje 116 określeń koloru)³. Taka też – sensualistyczna jest, zdaniem młodego poety, natura szczęścia. Oto jego pierwszy poetycki obraz:

Jak kropkę czuć na wardze smak każdej cichej chwili
Rozcinać mocnym nożem welinu białe kartki
Głaskać jedwabiem ręki wszelaki płomień zarki
Czuć, jak się rumak wartki pod jarmem dłoni chyli.

Czekać, aż słońca światło biel kwietnych drzew przykłoni
Przykrócać i popuszczać rumakom swoim wodze.
Smakować każdy krok swój po białej, twardej drodze,
Jak kryształ szklanej kuli czuć dnie we wnętrzu dłoni.

(*Szczęścia, Oktostychy* t.1,s. 50)⁴

Miernikami szczęścia są tu: intensywność zmysłowych wrażeń i możliwość „smakowania” każdej chwili. Wszystkie te doznania stanowią dla poety nieodłączne atrybuty życia, pojmowanego dionizyjsko-zmysłowo i witalistycznie. Można tę koncepcję skomentować jednym ze stwierdzeń W. Tatarkiewicza, zaczerpniętym z pracy *O szczęściu* – „Życie człowieka jest źródłem jego szczęścia w sensie biologicznym i psychologicznym, uszczęśliwia go to, iż żyje i że odczuwa, iż żyje”. A zatem życie – naczelna wartość w systemie aksjologicznym Iwaszkiewicza, już samo w sobie może być źródłem szczęścia.

³ J. Kwiatkowski, *Poezja Jarosława Iwaszkiewicza na tle dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 1975, s. 29.

⁴ Oprócz wierszy ze zbioru *Muzyka wieczorem*, Warszawa 1986, wszystkie pozostałe teksty cytuję za: J. Iwaszkiewicz, *Wiersze*, t. 1,2, w: *Dzieła*, Warszawa 1977.

Ta konstatacja pozwala wskazać na starożytny epikureizm i hedonizm jako główne źródła inspiracji. Wszak mędrzec z Samos był głosicielem zasady, iż największym dobrem jest szczęście i że polega ono na doznawaniu przyjemności. Warunkiem wystarczającym szczęścia jest już brak cierpienia (tzw. negatywna koncepcja szczęścia). Ten Epikurejski hedonizm łączył się nierozdzielnie z kultem życia. Samo życie jest już bowiem radością, początkiem i końcem szczęścia. Stanowi jedyne dobro naprawdę dane nam na własność. Dobra doczesne, związane ściśle z życiem są i dla epikurejczyków, i dla Iwaszkiewicza kolejnym filarem szczęścia.

Rodowód tej koncepcji wywodzi się od Arystypa z Cyreny i szkoły cyrenajskiej. Ci skrajni hedoniści, zakładając, iż przyjemność jest jedynym dobrem, kładli znak równości między przyjemnością a szczęściem.

Pewne elementy postawy epikurejskiej i hedonistycznej towarzyszyły również późniejszej twórczości poety, były jednak bardziej stonowane i zaprowadziły go od witalizmu do minimalizmu w koncepcji szczęścia. Przywołując myśl starożytnego filozofa, już jako człowiek dojrzały, tak interpretował ją autor *Mapy pogody*

A ten pokój taki śliczny
stół ogromny, chleb pszeniczny,
trochę ludzi do kochania,
trochę piesków do szczekania,
a na górze chmur struktura
taki – ogród Epikura

(*Ogród Epikura, Mapa pogody,*
t. 2, s. 546)

Szczęście to nie jest dar losu ani bogów – to ludzka sprawa, ludzi przywilej i ludzkie prawo. W epikurejsko-hedonistycznej interpretacji szczęście jako stan wewnętrzny wymaga jednak pomocy z zewnątrz. Mówiąc słowami Pascala „szczęście nie jest ani w nas, ani poza nami”.

Mimo wyraźnego optymizmu w postawie poety pojawiają się niekiedy wątpliwości, czy szczęście jest osiągalne. Szczególnie nasilone są one w *Oktostychach*:

Że cokolwiek pomyślę – jest tylko marzeniem

(*Erotyk, O. t. 1, s. 56*)

Przejdzie jak wiew mówiący, że mija mnie szczęście

(*Oddech ziemi*, O. t. 1, s. 24)

Oczekiwanie lata, które nic nie ziści

(*Maj*, O. t. 1, s. 34)

Stawiając te pytania autor *Oktostychów* nie daje jednak żadnych kategori-
cznych rozstrzygnięć. To powstrzymanie się od ostatecznych sądów jest wynikiem
dominującego w światopoglądzie poety sceptycyzmu poznawczego. Ów scepty-
cyzm dotyczy także kwestii osiągalności szczęścia. Rezygnacja i powstrzymanie
się od sądów nie jest jednak dowodem klęski, wręcz przeciwnie – stanowi źródło
spokoju. W poezji Iwaszkiewicza dźwięczy często pyrronśka doktryna etycznego
spokoju, połączona z przeświadczeniem o konieczności spokoju jako podstawo-
wym warunkiem szczęścia. Taka jest na przykład wymowa fragmentu *Śpiewnika*
włoskiego:

Niech będzie cicha plaża i zupełny brak
pytań
żadnych pytań

(xxx, *Śpiewnik włoski* t. 2, s. 510)

Wskazując wpływy starożytnych doktryn etycznych na poetycką koncepcję
szczęścia autora *Śpiewnika*... należy – obok epikureizmu i sceptycyzmu – zaak-
centować elementy stoickie. Wyrastają one z filozoficznej koncepcji życia poety
opartej w znacznej mierze na akceptacji. W ujęciu Iwaszkiewicza pociąga ono za
sobą uniezależnienie się psychiczne od okoliczności zewnętrznych – a taka jest
właśnie stoicka droga do szczęścia.

Do jakiego jednak stopnia można zdystansować się wobec tego, co zewnętrz-
ne? To pytanie nasuwa się nieuchronnie, gdy uświadomimy sobie, iż istotnym,
nieuniknionym elementem rzeczywistości jest przemijanie i śmierć. Zachowanie
stoickiego spokoju wobec jej nieuchronności wydaje się wręcz niemożliwe. Po-
dobnie rzecz ma się ze szczęściem. Już samo sąsiedztwo słów „szczęście”
i „śmierć” zdaje się być paradoksalne. Śmierć jawi się nam jako oczywista prze-
szkoda w szczęściu, rozbudza bowiem lęk i trwogę. A jednak... Może rację miał
W. Tatarkiewicz pisząc: „nie ma rzeczy, która by miała ładunek szczęścia lub nie-
szczęścia, wszystko zależy od tego, jak się ją interpretuje. Dotyczy to także śmier-

ci. Jeden widzi w niej koniec szczęścia, inny – początek szczęśliwego, zaziemskiego życia. Jeszcze inny w ogóle o niej nie myśli, nie pamięta”⁵. Dalej zaś czytamy: „Lęk przed śmiercią wydaje się być swoistym uczuciem lat dojrzałych, gdy siły człowieka są jeszcze w pełni [...] Z wiekiem napięcie to zmniejsza się, a niekiedy zanika”⁶. Sądzę, że taką właśnie ewolucję przeszedł Iwazkiewicz. Jeszcze w *Modlitwie* pisał:

Ach, wy już wiecie moi umarli,
Jak trudno żegnać ten straszny świat.
Spojrzeć z miłością i zamknąć oczy,
W nicość odpłynąć z obrazem snu

(*Modlitwa, Inne życie t. 1, s. 382*)

Ostatnie wiersze ze zbioru *Muzyka wieczorem* przynoszą inną postawę. To, co niegdyś wydawało się okrutne i niewykonalne – pożegnanie ze światem – odbywa się przez proste, pełne łagodnej rezygnacji i akceptacji „dobranoc”:

Dobranoc kwiatki niebieskie, dobranoc zorzo różowa
dobranoc ptaszki za oknem, dobranoc różo kwitnąca,
dobranoc ciszo wieczorna, w której ten jeden się chowa
dobranoc ciało gorące, dobranoc duszo stygnąca.
Żegnajcie sen i ukochanie, żegnaj obłoku biały.
Żegnaj nocne cierpienie, dobranoc rzeźwy poranku,
Dobranoc piesku kochany, dobranoc świecie cały
Dobranoc topolo wysoka – i Ty stojąca na ganku

(*Ostatnia piosenka wędrownego czeladnika,
Muzyka wieczorem, s. 44*)

W tych słowach brzmi spokój i przeświadczenie, iż nie da się zmienić odwiecznych praw natury. A. Maurois pisał: „Osiedziesiąt lat życia starczy, by zobaczyć wszystko: miłość i koniec miłości, ambicje i próżność ambicji, szalone idee i zbaczanie z nich. Lęk przed śmiercią przestaje już wtedy być żywy. Przywiązania, jakie jeszcze w sercu zostały dotyczą przeważnie już tylko istot, które odeszły i zdarzeń, które minęły”⁷. O podobnym „nasyceciu” życiem (ale nie o przesycie,

⁵ W. Tatarkiewicz, cyt.wyd., s. 271.

⁶ Tamże, s. 272.

⁷ Tamże, s. 272.

bo jest on chyba niemożliwy) mówił Jarosław Iwaszkiewicz w jednym z wywiadów: „W miarę jak się starzeję widzę coraz dłuższe okresy cudzego życia, widzę jak się zaczynają i kończą. Są to rzeczy pouczające [...]”⁸. O ile przy początkowym, epikurejsko-hedonistycznym pojmowaniu życia śmierć jawiła się jako katastrofa, przekreślenie szczęścia, to wraz z wiekiem w poezji mistrza Jarosława zaczęła dominować akceptacja i konsolacja, możliwe dzięki motywom stoickim i chrześcijańskim.

Największy wpływ wywarł niewątpliwie św. Augustyn i jego teoria iluminacji. Właśnie iluminacja, oświecenie może stać się źródłem szczęścia. Moment ten zapewnia bowiem poznanie Boga, ono zaś jest pierwszym i koniecznym warunkiem augustiańskiego szczęścia. Aureliusz Augustyn pisał: „Gdy szukam Ciebie, mojego Boga, szukam życia szczęśliwego [...] Ci, którzy nie chcą radować się Tobą [...] w istocie nie pragną szczęścia. Ale może jest tak, że wszyscy ludzie szczęścia pragną, lecz ponieważ ciało pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału [...], ludzie osuwają się w to, co jest na ich miarę i tym się zadowolają [...] A szczęście polega przecież na radowaniu się prawdą, czyli na radowaniu się Tobą”⁹.

Augustiańskie szczęście to nie tylko poznanie Boga. Już samo dążenie do niego, praca nad sobą, doskonalenie wewnętrzne są tego szczęścia źródłem. O takim pojmowaniu szczęścia przez Iwaszkiewicza, o próbie znalezienia go w sobie i w „innym wymiarze” świadczy żarliwa *Modlitwa*:

Nauczcie, proszę, złego człowieka,
Jak ma zażegnać, zabłagać świat,
By mu wybaczył grzechy i małość,
By go wiecznością przejął jak lżą.
Jak można zrównać małość codzienną
Z żalem śmiertelnym, korabiem snów,
Jak tę okropność, co widzę co dzień
W sobie – zamienić na zapach nieb
Jak pęta ciała, które tak kocham
Zwyciężyć w walce [...]

(*Modlitwa, Inne życie*, t. 1, s. 382)

⁸ U. Bielous, *Rozmowa z Jarosławem Iwaszkiewiczem*, Literatura 1972, nr 14, s. 6.

⁹ Aureliusz Augustyn, *Wyznania*.

Mimo zaznaczonego w *Oktostychach* sceptycyzmu wobec osiągalności szczęścia, przez późniejszą poezję ich autora przewija się przeświadczenie, że należy do niego dążyć, często: mimo wszystko. W liryce Iwaszkiewicza jest wiele rodzajów szczęścia: szczęście – zachwyt życiem, szczęście – afirmacja urody świata, szczęście – spokój, szczęście – rezygnacja, szczęście – akceptacja, szczęście – samodoskonalenie. Ani śmierć, ani nieuchronne prawa przemijania nie przekreślają możliwości bycia szczęśliwym. Ale jest pewien rodzaj szczęścia, który w sposób szczególny opiera się działaniu czasu i piętrzącym przeciwnościom. W poezji mistrza Jarosława ciągle jest obecna koncepcja „małego szczęścia” – radości z drobnych wydarzeń dnia codziennego, z urody czasu, piękna rzeczy zwykłych. To jest właśnie wspomniany wcześniej Iwaszkiewiczowski minimalizm. Określone według jego praw szczęście jest najpewniejsze i najtrwalsze. Rezygnacja z fascynacji wielkimi przeżyciami jest zarazem gwarancją ocalenia:

Ach, nie ufaj pogodom. Zawsze najpewniejsze
Ze wszystkich szczęść i wielkich i małych –
najmniejsze.

(*Nie ludź się, kiedy koncha ąla Boticelli...*,
Mapa pogody t. 2, s. 573)

Podobną myśl znajdziemy w *Pejzażach sentymentalnych*: „Wszystko przemiele młyn czasu, zmieniając dni mijane na błękitny popiół. Ale to nic. Wielkie uczucia także wyblakną i staną się żółte jak karta papieru, na której piszę te słowa. Po latach przez te samo okno spojrzymy znowu na niebo, obłoki i drzewa i zobaczymy radość wiosenną dni, które przyjdą. Zamiast odwracać głodne oczy ku przedmiotom olbrzymim [...] możemy dostrzegać na drodze, przechodzące, te drobne przedmioty jakie mijamy zazwyczaj obojętnie. Wieczystą naszą tęsknotę [...] zadowoli jednakowo widok wspaniałych murów Romy, czy sen uliczki polskiego miasteczka”¹⁰.

Zamiast dionizyjskiego, ekstatycznego zachłystywania się życiem znajdujemy w tych wypowiedziach małą radość, spokojną urodę codzienności. Oto kolejny jej dowód:

Chciałbym napisać jak pies biegnie,
Wóz cały w słońcu jedzie laskiem,
Baba rowerem skręca w jezdnię,
I bańki lśnią blaszanym blaskiem.

¹⁰ J. Iwaszkiewicz, *Pejzaże sentymentalne*, w: *Dziela* t. 2, Warszawa 1958, s. 365.

Czerwony pociąg mija domy
A z elektrowni czarne dymy,
Spłoszony kasztan szarpie brony,
Topola składa liść jak rymy.

Żeby to wszystko w słońcu było
I żeby było tak jak żywe
I żebyś ty to widział wszystko
I żebyś był jak ja szczęśliwy..

(Do czytelnika, *Warkocz jesieni* t. 1, s. 240)

Poezja Iwaszkiewicza pozwala odkryć, iż tylko my warunkujemy wymiar naszego szczęścia, bowiem – wbrew pozorom – to nie okoliczności decydują o tym, czy jesteśmy, czy też nie jesteśmy szczęśliwi. Z głęboką mądrością pisał Władysław Tatarkiewicz: „szczęście i nieszczęście nie są rzeczą zewnętrznych okoliczności życia, lecz wewnętrznego do nich stosunku”¹¹. Zatem tylko od nas zależy, czy będziemy mogli tak oto definiować:

Szczęście – że widzisz niebieski kubek
szczęście – że widzisz czerwoną szczoteczkę
szczęście że widzisz zieloną pastę
chlorofilową
Dzieci biegną do szkoły
rude i czarne
jasne
tupczą po trotuarach
jak jeże jak króliki

To szczęście – że wiesz jak jeż tupie
szczęście – że wiesz jak tupie królik
szczęście – że wiesz jak tupią dzieci.
[...]

(xxx, *Jutro żniwa* t. 2, s. 308)

¹¹ W. Tatarkiewicz, cyt. wyd., s. 263.

Nie oczekujemy wielkich wydarzeń, wyjątkowości, ogromu przeżyć jako zwiastunów szczęścia. Poeta posiadał wielką mądrość: człowiek „zdolny” do przeżywania szczęścia potrafi je odkryć w tym, co zwykle – ktoś pozbawiony tej zdolności zniszczy nawet największą radość.

Niekiedy warunkiem doznania tego szczęścia jest samotność, tak często postulowana przez Kierkegarda jako podstawa autoanalizy. Dzięki niej dochodzi się do takich stwierdzeń:

Widzisz ten uśmiech, ten bieg,
To spojrzenie?
To właśnie jest szczęście, więcej nic,
Zdziwienie.

To słowo – i już – ten uśmiech
I więcej nic. To wszystko.
Jarzębina, dwa kłosa przy koszuli
Zapach chleba
Wino ubogie
Więcej nie trzeba
I znowu ja sam.

To szczęście.
Jedyne jakie mam

(*Widzisz ten uśmiech, ten bieg...*,
Ciemne ścieżki, t. 2, s. 127)

Jest to jednocześnie powrót do dawnej, manifestowanej w *Oktostychach* postawy, do marzenia, by smakować każdą chwilę. W przedstawionym obrazie poetyckim zapach, kolory, smak (nie nazwane wprost) prowadzą do stwierdzenia: „to szczęście”.

Ważną rolę w liryce Iwaszkiewicza odgrywa słowo pogoda, które znalazło się w tytule cyklu wierszy *Pogoda* – rozumiana jako stan optymalny, *piękna pogoda*. W jej obrębie zawierają się trzy słowa: dom, ziemia, niebo, stanowiące, jak zauważa K. Pieńkosz, „podstawę etosu liryki Jarosława Iwaszkiewicza”¹². Są one jednocześnie ściśle związane z Iwaszkiewiczowską koncepcją szczęścia. Dla auto-

¹² K. Pieńkosz, *Pogoda domu, ziemi, nieba*. Poezja 1978, nr 4, s. 127–154.

ra *Mapy pogody* niezwykle istotną wartością było posiadanie swojego miejsca na ziemi – domu w Stawiskach. Oczywiście słowo dom oznacza również przestrzeń większą niż dach i ściany. Symbolizuje specyficzny nastrój, „pogodę”:

jasnego pokoju, nakrytego stołu, białego sera, mleka,
kawy, wiśni, drobnych przedmiotów, których pochodzenie tylko my znamy, fotografii [...]
pogodę roślin pokojowych, choinek
aloesów, pogodę naszych piesków

*(Pogoda lasu niechaj będzie z tobą,
Mapa pogody, t. 2, s. 577)*

Te drobiazgi właśnie w domu nabierają specyficznego znaczenia i dom dzięki nim staje się miejscem w swojej zwykłości – niezwykłym. Człowiek szczęśliwy to dla Iwazkiewicza człowiek „zadomowiony”.

W *Elegiach* znajdujemy przekonanie o ścisłym związku szczęścia i radości z terażniejszością i przyszłością:

Przeminęło. Zamknięte. Skończone. Na wieki.
Nie wstrzymuję tej wody. Odpływa, odchodzi
Niechże bieży, gdzie giną wszystkie rzeki.
Stary świat się pochylił. Inny dzień się rodzi.
[...]
Nizeli dawną miłość, wyblakłe ubiory
wolę ten wiatr dzisiejszy i myśli o jutrze.

*(Odwiedziny miejsc ulubionych w młodości,
Elegia t. 1, s. 410)*

W sposób charakterystyczny dla młodości szczęście traktował poeta prospektywnie, w kategoriach oczekiwań i radości z dnia dzisiejszego. Przeszłość jawiła się jako zamknięty rozdział, czas, do którego się nie powraca pamięcią. Jeżeli zaś powracamy, to oceniamy go z perspektywy terażniejszości. W miarę tego, jak poeta stawał się „Starym Poetą” coraz większą rolę zaczął w jego życiu i twórczości odgrywać retrospektywny aspekt szczęścia. Nadeszło przekonanie o dominującej roli przeszłości w jego odczuwaniu. W wieku dojrzałym to, co minione determinowało sposób oceny terażniejszości i przyszłości. W takim kontekście szczę-

ście oznacza zadowolenie z życia jako całości. Obejmuje ono wszystkie trzy rozdziały czasu: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, bowiem „chwila obecna, nawet najprzyjemniejsza, nie może zastąpić szczęścia istocie myślącej, to znaczy pamiętającej przeszłość [...] Nic nie jest pewniejsze od udziału przeszłości człowieka w jego szczęściu. Pamięć o tym, co było, idzie za nim i wypełnia część jego świadomości”¹³.

Taka koncepcja szczęścia jest nieodłącznym atrybutem lat dojrzałych i starości. Nic też dziwnego, że droga do niej wiodła Iwaszkiewicza od młodzieńczego hedonizmu i epikureizmu przez stoicyzm, augustianizm i minimalizm aż po dzień, w którym zanotował: „Przemijają, przemijają, przemijają te obrazy ziemi w gło- wie, pozostawiając zapach po sobie i zamęt jakiś. Barwna mgła przed oczami nie rozwiewa się, wszystko się miesza, wszystko staje jednym. I raptem z bogactwa obrazów i myśli, z bogactwa spotkanych twarzy i uściśniętych rąk rodzi się zadziwiająca myśl: radość z tego, co się przeżyło”¹⁴.

¹³ W. Tatarkiewicz, cyt. wyd., s. 239–244.

¹⁴ J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975, s. 321.